

syjskiem, jakkolwiek będzie, ma je nieodzownie z temże cesarstwem skojarzyć.

Lecz powtarzamy, akt kongressu wiedeńskiego nie miał na względzie żadnej szczególnej formy konstytucyi, i wpród jej nie oznaczył. Nie mógł nawet tego uczynić, a to z tej nader prostej przyczyny, że w epocę, kiedy akt kongressu wiedeńskiego został podpisany; konstytucya, którą sławnej pamięci Cesarz Alexander nadał później nowemu krajowi, nie była jeszcze wiadomą, nie była napisaną. W sześć dopiero miesięcy potem, konstytucya takowa została ogłoszoną, i mocarstwa, uczestniczące w zawarciu aktu kongressu Wiedeńskiego ani się przyłożyły, ani przykładać chciały do tego środka przewodawczego, który wyłącznie i jedynie wypływał z najwyższej woli Cesarza.

Ze swej strony, Austria i Prussy, używając również praw swoich, na mocy aktu kongressu Wiedeńskiego, zastósowały instytucje udzielone przez się swym polskim poddanym do rodzaju bytu politycznego, jaki uznali za pożyteczne i przyzwoite im nadać. Żadne z mocarstw obcych nie sądziło wtenczas mieć prawa roztrząsania natury tych instytucyi, ani rozważania mniejszej lub większej rozciągłości praw politycznych, udzielonych przez te instytucje mieszkańcom księstwa Poznańskiego i Galicyi, tak właśnie, jak żadne inne mocarstwo nie rozważało się być upoważnionem ku roztrząsaniu środka prawodawstwa wewnętrznego, który był dziełem dobrej woli Cesarza Alexandra.

Ogłoszona w sześć miesięcy po akcie kongressu wiedeńskiego karta konstytucyjna, nadana królestwu Polskiemu z wolnej tego Monarchy woli, nie była przeto nigdy poddana pod nadzór lub rękoymię mocarstw, które ten akt podpisały. Ażeby podobna gwarancya mogła mieć miejsce, potrzeba było: 1) iżby była wyraźnie opisana i 2) iżby karta konstytucyjna, mająca być jej przedmiotem, była już wygotowaną, wiadomą i wspomnianą w epocę, kiedy układy wiedeńskie otrzymały sankcyą wszystkich monarchów tam obecnych, lub reprezentowanych przez swych pełnomocników. Napróżnobyśmy takię gwarancyi szukali w akcie kongressu wiedeńskiego. Niemasz jej tam, jak też nie było w tym czasie konstytucyi, do której ohcianoby

ją teraz stosować; owszem, im pilniey rozważymy akt o którym mowa, tym mocniey się przekonamy, że zawiera jeden tylko warunek obowiązujący i wyraźny, to jest ten, który łączy i nieodzownie kojarzy z cesarstwem Rossyjskiem tę część księstwa Warszawskiego, jaką monarchowie Rossyjscy mają posiadać na wieczne czasy. Wszystko dalsze, jako to: rodzaj konstytucyi krajowej, rozciągłość wewnętrzna jaka mu nadana być może, samo nazwanie królestwa, niewprost nawet wskazane przez tytuł Cara (Króla) Polskiego, który Cesarz Jmć przybierze do innych tytułów, stosownie do obrządku nżywanego w tytułach przywiązanych do innych Jego posiadłości wszystkie te szczegóły są czysto i niezaprzeczenie zostawione do woli, (*facultatives*). Powiedziano wyraźnie w texcie artykułu: „Jego Cesarska Mość zachowuje sobie (*se reserve*) oznaczyć je. Nie jest tu żadna powinność, którą sobie utworzył, żadne zobowiązanie, które na siebie prsyjał, jest to prawo, którego użycie zachował sobie, jeżeli mówiąc słowami aktu kongressu wiedeńskiego, uzna to za przyzwoite.

Zastanawiając się dalej nad rozbiorem tego artykułu tego aktu, znajdujemy w nim jeszcze dwa inne wyraźne postanowienia. Kraje, których przyłączenie do państwa Rossyjskiego zostało zastrzeżonem, miały używać administracyi oddzielnej, i nadto, Polacy zostający pod panowaniem Rossyi, Austrii i Pruss, mieli mieć reprezentacyą i instytucje narodowe. Ale, dodaje akt kongressu wiedeńskiego, poddani Polacy trzech rzeczonych Dworów, otrzymają wszystkie te przywileje: „podług form bytu politycznego, jakie każdy z rządów, pod któremi zostawać będą, nadać im uzna za przyzwoite.“

Słowa w jakich wyrażoną jest ta ostatnia część przytoczonego artykułu, uwalniają nas od wszelkiej potrzeby objaśnień. Wysoka zasada zachowania i porządku, przewodniczyła wykładowi zobowiązań, przyjętych w tym razie przez 3 sąsiednie mocarstwa. Od swojej to względnej dogodności i pożyteczności, czyli, innemi słowami, od interesu bezpieczeństwa własnych swych krajów, uczynili oni zależnemi te instytucje, które mieli nadać swym Polskim poddanym.

Zasada ta, mądrze traktatami wiedeńskimi zawarowana, jest jedyną do której się